

10. Niedziela B

Rdz 3,9–15

2 Kor 4,13–5,1

Mk 3,20–35

Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy (Mk 3,22).

To sąd uczonych w Piśmie o Panu Jezusie, o Tym, który niczego nie posiadając, nauczał o królestwie Bożym, głosił orędzie miłości, mówił, że to ubodzy są szczęśliwi i oni odziedziczą królestwo Boże, uzdrawiał chorych, wypędzał złe duchy... To wszystko czynił bez oczekiwania czegokolwiek w zamian. Przewrotność ludzkich wyroków dochodzi w tym przypadku do szczytu. Tego, który jest prawdą i miłością, nazwano sługą Belzebuba, czyli Szatana. Pan Jezus nazywa to grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, gdyż jest grzechem przeciwko prawdzie. Skąd w ludziach tak ogromna przewrotność?! Dlaczego jesteśmy do czegoś takiego zdolni?!

W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Rodzaju otrzymujemy opis tego, co nastąpiło po grzechu pierworodnym. Bóg, który jest prawdą i miłością, szuka w raju Adama: *Gdzie jesteś?* (Rdz 3,9). Adam jednak nie odpowiada wprost: „Oto jestem tutaj”. Nie ma w nim prostoty takiej jak przed grzechem, gdy razem z Bogiem przechadzał się po raju. Ukąszony przez zło i kłamstwo, zamiast udzielić prostej odpowiedzi na proste pytanie, Adam tłumaczy się: *Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się* (Rdz 3,10). Sam przyjmuje rolę oskarżonego i stara się bronić. Zauważmy, że Bóg wcale go nie oskarża o zło ani nie robi mu żadnych wyrzutów, to sam Adam pytanie Boga przyjmuje za zarzut i zaczyna się bronić. Podobnie jest dalej. Bóg pyta:

«Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?»¹² Adam odpowiedział: «Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem» (Rdz 3,11n).

Znowu zamiast prostej odpowiedzi tłumaczenie się i przerzucanie odpowiedzialności na drugą osobę. Mało tego, ponieważ to Bóg tę osobę postawił przy jego boku, Bóg jest winien całej sytuacji! Podobnie reaguje Ewa. Na pytanie Boga: *Dlaczego to uczyniłaś?* – odpowiedziała:

Ważę mnie zwiódl i zjadłam (Rdz 3,13).

Ta krótka scena z raję doskonalę ukazuje mechanizm rodzącej się w człowieku przewrotności: oskarżamy innych o złę intencję, o ukryte zamiary, o fałszywe uczucia, aby samemu się usprawiedliwić, wytłumaczyć swoją małostkowość, interesowność, egoizm, słabość i zwykle tchórzostwo. Aby uratować swoją domniemaną doskonalość, oskarżamy innych. Jeżeli brak konkretnych faktów i dowodów zła u innych, to trzeba je koniecznie zasugerować słuchaczom. Doskonalę podsumowuje to Księga Mądrości, wkładając w usta przewrotnych ludzi słowa:

Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Chępi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. Jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry (Mdr 2,12–14).

Ta ludzka przewrotność dochodzi do szczytu u faryzeuszę i uczonych w Piśmie oskarżających Jezusa o służbę Szatanowi. Niemniej codziennie spotykamy się z objawami ludzkiej przewrotności. Najczęściej przyjmuje ona formę plotek na czyjś temat, które zawsze zawierają jakiś wymiar moralnego osądu. Plotek używa się skutecznie także w życiu publicznym i polityce. Należą one do zwykłego arsenału medialnych środków walki.

Mechanizm przewrotności działa ciągle tak samo: przerzucić winę na kogoś innego, zniesławić go, wmówić komuś, że ma złę intencję, że jest na usługach... Wszystko to ma służyć temu, abyśmy sami uchodzili za dobrych, niewinnych. Zawiera się w tym obłąkana logika: aby siebie „uratować”, niszczy się innych. Nie tylko nie podejmujemy wówczas terapię opartej na prawdzie i pozostajemy w stagnacji, lecz do tego stajemy się sługami „ojca kłamstwa” tylko po to, aby dla siebie i innych „być jako bogowie”. U podstaw tego stoi pycha, chęć wywyższenia się nad innymi. To ona nie dopuszcza do głosu prawdy, gdyż prawda niszczy naszą domniemaną wielkość, niszczy w nas fałszywe „ja”.

Słowa: Prawda was wyzwoli oznaczają śmierć fałszywego „ja”, które broni się za wszelką cenę. Tutaj ujawnia się prawda wypowiedzi Pana Jezusa o tym, że jeżeli *kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii* (czyli ze względu na prawdę), *zachowa je*

(Mk 8,35). Grzech przeciwko Duchowi Świętemu, grzech nieodpuszczony nawet po śmierci, czyli pogrążający nas w stanie śmierci wiecznej, polega na „radykalnej odmowie przyjęcia łaski nawrócenia” (zob. Jan Paweł II, *Dominum et vivificantem*, 46), na „niepokucie”, na nieuznawaniu swojej grzeszności, na „zatwardzności serca”, jak naucza Jan Paweł II.

Jedynie powierzenie się pod ochronę prawdy i służba jej daje nam pewność zamieszkania u Boga w Jego wiecznym mieszkaniu.